

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odosłanie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swisłocz” i Skład materiałów piśmiennych „Nauka”; w Witebsku Czytelnia Czerwinkiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonie „Księgarnia Polska”; w Smorgonach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sutkiewicz; w Sawałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Rybie „Księgarnia Polska”; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska”, ul. Jekaterinińska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 50 kop.
Nadesłane za jeden wiersz garmonu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, we wtorek, dnia 21-go sierpnia r. b.

„ROMANTYCZNI”

komedja w 3 aktach E. Rostand’a.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

wprost placu Łukiskiego **TEATR** wprost placu Łukiskiego
Codziennie przedstawienia **„SPORT LIFE”** Walki francuskie
Sportowo-Aletyczne. Międzynarod. Czempionatu.
SEANS NAJNOWSZEJ Bioskopu. OSTATNIE WYDARZENIA CHWILI W EUROPIE.
SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH. 1448

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCYJA **A. SZUMANA.**
Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—154

CYRK A. Devigné Dziś, 21 sierpnia nadzwyczajne przedsta-
wienie z udziałem całej trupy cyrkowej,
w programie dzisiejszym balet „ZACZAROWANE KOŁO” z udziałem corps-de-balletu;
początek o godzinie 8½ wieczorem. 1524—3

HOTEL ST. GEORGES, Wilno, pierwszorzędn. — Najlepsza
restauracja. — Kwartet solistów.
7—1425—5

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie. Restauracja i cukiernia.
Codzienne koncerty orkiestry i chóru śpiewaków włoskich.
Kapele, lódki, kregle, bilard, tennis, do każdego poślugu wysyłają się specjalne
wygodne powozy i breki. 1446

Ziemianka
rekomenduje pannę, młodą, z rodzi-
ny polskiej—znającą doskonale je-
zyki niemiecki i rosyjski, która mo-
że zająć stanowisko nauczycielki po-
czątkującej, zarządzać domem, lub
być panną do towarzystwa. Charak-
ter łagodny, miła i dobra w obej-
ściu, pracowita, obowiązkowa.
Zgłaszać się listownie: pocztą
Poniewież, m. Bystrampol, W. P.
M. Bystramowa. 3—1481—3

ROZPRAWA SĄDOWA
w Wiedniu.

Wczoraj, w poniedziałek 20 sier-
pnia (2 września), rozpoczęła się w
Wiedniu rozprawa sądowa w głośnie-
j sprawie napadu studentów Rusinów
na uniwersytet lwowski. Wobec te-
go musimy na podstawie aktu oskar-
żenia zająć do przypomnień.
Naród nasz, który przed kilku
laty mógł święcić 500-lecie założenia
Krakowa, posiada obecnie zaledwie
dwie wszechnice: w Krakowie i
Lwowie. Po przyłączeniu do Austrii,
uniwersytety te zostały zniemczone
i było to wielką zdobyczą narodo-
wą, gdy z nastaniem ery konstytu-
cyjnej przywrócono wykład polski
w tych jedynych dwóch ogniskach
naszej nauki. Społeczeństwo nasze
nie było doskonałe, posiadało
tych uniwersytetów i gotowe
było bronić polskiego charakteru
tych zakładów przed wszelkim zama-
niem. Tymczasem politycy rusińscy,
od lat parę dążąc do własnego uni-
wersytetu, zamiast domagać się jego
zakończenia od rządu wiedeńskiego, od
którego to zależy, usiłują zagarnąć
uniwersytet polski we Lwowie.
W uniwersytecie tym, na zasa-
dzie praw obowiązujących, językiem

sorów i świadectwa kollokwalne
mają być drukowane w języku wy-
kładowym profesora; b) profesorowie
w swoim języku wykładowym od
1902 r. robią adnotacje w indek-
sach; c) na podania pisemne studen-
tów władze akademickie odpowia-
dają pisemnie w języku, w jakim
zredagowano podanie. Profesorom,
wykładającym po rusku, przysługuje
prawo egzaminowania podczas rygo-
rozów po rusku.

Od tego czasu młodzież rusińska
urządziła cały szereg burd na uni-
wersytecie i parokrotnie doszło do
zatargu między młodzieżą polską
a rusińską.

Już w r. 1901 teolodzy rusińscy
wypełnili indeksy po rusińsku, a gdy
ówczesny dziekan wydziału, ks. Fija-
lek, nie przyjął takowych, zwołali
wiece, na którym „wyrazili pogardę”
ks. Fijałkowi oraz innym profeso-
rom i całemu senatowi, który uznał
wymagania dziekana za uzasadnione.
Młodzież rusińska chciała już wów-
czas wdrzeć się do auli (sali akto-
wej) i zniszczyć tam portret prof.
Cwiklińskiego. Senat usunął wów-
czas kilku studentów, wobec czego
młodzież rusińska w liczbie kilku-
set uniwersytet opuściła.

W r. 1903 po wyborze ks. Fijał-
ka na rektora młodzież rusińska
wdręła się na jego wykład i obrzu-
ciła go jajami, za co 4 studentów
skazano na grzywnę pieniężną.

W roku 1906 studenci rusińscy
zwrócili się po rusińsku do rektora
Gluzińskiego z żądaniem sali na
wiece stowarzyszenia „Akademicka
Hromada”. Rektor, nie umiejący
po rusińsku, zażądał, by przemawia-
no do niego po polsku i sali odmówi-
ł. Wskutek tego 1 marca doszło
do zaburzeń przed kancelarią rek-
torską, podczas których wybito 30
szyb i uszkodzono drzwi, napisy,
przewody elektryczne, lampy gazo-
we i t. d. Następnego dnia przyszło
do bójki między studentami rusiń-
skimi i polskimi, którzy wyrazili
rektorowi podziękowanie za jego
postawę. Nie ukarano wówczas ni-
kogo. Ta bezkarność zachęciła
młodzież rusińską do dalszych
ataków. W grudniu r. z. w czasie
immatrykulacji (zapisywania się) Ru-
sini urządzili burzliwą manifestację.
Za obrazę senatu wydano wów-
czas 1 studenta na 4 półroczu.

Na dzień 24 stycznia 1907 r. na-
znaczono immatrykulację dodatkową.
Już na kilka dni przedtem rektor
dr. Gryziecki otrzymał list anonimowy,
wzywający go, by nie dopuścił
do publicznej immatrykulacji, jeżeli
nie chce, by 24 stycznia popłynęła
krew. Władze uniwersyteckie
nie przypuszczały jednak możliwości
zamachu i nie zarządziły środków
ostrożności.

Tymczasem w przeddzień imma-
trykulacji, t. j. 23 (10) stycznia r. b.
zaszły sceny, które akt oskarżenia
opisuje, jak następuje:
„Dnia 23 stycznia 1907 r. między
godzinami 11 i 12 w południe
na głównym korytarzu I piętra ze-
brała się znaczna ilość studentów
ruskich. Zauważono, że byli wzbu-
rzeni i że się wzajemnie porozumie-
wali. Wielu z nich miało laski nie-
zwyczajnie grube, albo toporki wyostrzo-
ne. Około 12-ej ścisk na korytarzu
stał się tak wielki, że osoby, mają-
ce wziąć udział w promociach, na-
znaczonych w auli na godzinę 12-tą,
zaledwie zdołały się przepchać.

Wówczas sekretarz uniwersy-
tetu, dr. Winarz, na wiadomość
o znacznym zebraniu młodzieży rus-
kiej w towarzystwie prof. dr. Chłam-
tacza udał się bocznym korytarzem,
by zbadać sytuację. Studenci rus-

cy, zawiadomieni o jego zbżaniu
się, podeszli ku niemu, a kilku idą-
cych na przódzie, minawszy dr. Wi-
niarza, nagle obróciło się za nim
i jeden z nich zaczął go bić grubym
kijem po głowie. Dr. Winarz,
zasłaniając głowę, na której miał
czapkę futrzaną, rękoma zaczął biec
ku głównemu korytarzowi i tam za-
łany krwią upadł pod ciosami ciągle
ścigającego go napastnika. Świadek,
Eugeniusz Semkowicz, starał się za-
słonić dr. Winarza, lecz napastnik,
a wraz z nim i inni Rusini zagrozili
mu biciem i bili. Dr. Winarz zdołał
zbiedz na dół, gdzie go ratowała
służba uniwersytecka. Znalezione po-
tłuczenia na głowie i złamany mały
palec u prawej ręki.

Natychmiast po napadzie na dr.
Winarza studenci ruscy, nawołując
się wzajemnie: „Barykady!” i „Do
auli!”, rzucili się do sal obocznych,
by z ławek pobudować pięć ba-
rykad, tamujących zupełnie dostęp
do głównego korytarza. Służba
zamknęła drzwi, prowadzące do auli
i sal sąsiednich, lecz napastnicy je
posiekali siekierami na kawałki i
wpadli do auli. Tam się znajdowa-
ło grono osób, oczekujących na pro-
mocję. Obok w kancelarii dziekana-
tu prawnego leżały insygnia i toga
rektora i siedzieli profesorowie.

Studenci ruscy siekierami, to-
porkami, nożami, kijami, zniszczyli
w dzikim szale wszystko, co się
znajdowało w auli i w obocznych
salach pierwszego piętra: stoły, fote-
le, kanapy, krzesła, katedry, lampy
karafki, szklanki, żyrandole gazowe,
przewody elektryczne, obrazy, mie-
druce, umywalki, ścianki poprzecz-
ne, portjery, kapy na stoły, tablice,
ławki, drzwi, okna i t. d. Znisz-
czono togę rektora i 20 portretów
rektorów.

Akt zniszczenia trwał 15 minut,
lecz odbywał się z szybkością błys-
kawiczną. Z okna uniwersytetu wy-
wieszono chorągiew o barwach na-
rodowych ruskich; przyniósł ją je-
den z Rusinów pod paltem. Jeden z
napastników w todzie rektora i bi-
recie wyskoczył na barykadę; inni
wołali: „Niech żyje socjalizm”, „Niech
żyje rewolucja”, każdemu, kto się
zblżył do barykad, groził ów w todzie
nożem i śmiercią.

Profesorowie i nieliczni studenci
polscy na początku napadu uciekli
z gmachu; teolodzy katolicy na
pasach spuścili się z okien, kobiety,
znajdujące się w auli, zemdały.

Po tym akcie zniszczenia napas-
tnicy tłumnie zlecieli na parter, wy-
wyłamali toporem zamkniętą bramę
i wyszli na dwór. Tam atoli zlapała
ich policja, która już obsadziła
wszystkie wyjścia. Po dłuższych
pertraktacjach co do sposobu aresz-
towania policja otoczyła studentów
kordonem. Ci zażądali, by ich pro-
wadzono głównymi ulicami miasta,
i śpiewali podczas pochodu na in-
spekcję policyjną pieśni ruskie. Szko-
dy—bez portretów zniszczonych—o-
ceniono na 1818 koron 80 halerzy.
Szkodę realną, wyrządzoną przez
zniszczenie obrazów, obliczono na
10,000 koron.

Czynu swego studenci ruscy do-
puszcili się z rozmysłem i wzajem-
nem porozumieniem, a nie pod wra-
żeniem prowokacji lub bezpośredniej
podnieci. Ułożyli plan napadu z
góry i na zimno porozdzielali mię-
dy siebie role. Jako ofiarę napadci
wybrano tylko dr. Winarza, jako
tego, w którym Rusini upatrywali
przeciwnika swych żądań języko-
wych, podczas gdy innych profeso-
rów z góry upewniono, że się im
nie stanie. Napastnicy barykady
pobudowali tak, by sobie zapewnić

swobodę zniszczenia I piętra. Na
korytarzach po aresztowaniu napas-
tników znaleziono dwie nowe siekiery,
noż kuchenny, sznury mocne, mają-
ce służyć do ucieczki, słój waty do
tamowania krwi. Znalezione też dwie
świeże wypróznione flaszki wódki,
mającej widocznie zachęcać do za-
pału.

Poprzedniego wieczora (22 stycz-
nia 1907) odbyła się w lokalu „Aka-
demickiej Hromady” narada poufna
w sprawie owego napadu. Część
obecnych nie chciała wziąć w nim
udziału; inna, bardziej radykalna,
jak zeznali Paweł Krat, Babij, Smu-
ka, postanowiła następnego dnia w
południe zorganizować na-
pad w imieniu całej mło-
dzieży ruskiej. Są dowody,
że na tem zebraniu wyznaczono
tylko datę napadu, sam napad, jak
zeznał Haluszczyński, był już dawno
postanowiony.

Osadzeni w więzieniu studenci
nie przestali się awanturować, a na-
wet zaczęli się „morzyć głodem”,
spóżywając jednak pokrymno nad-
syłane im w obfitości produkty spo-
żywcze. Ostatecznie wypuszczono
ich wszystkich na słowo honoru, zaś
głównego herszta Krata za kaucją
30,000 koron (12 tys. rubli), złożoną
przez rusińskie tow. ubezpieczeń
„Dnister”. Sprawa miała być są-
dzona we Lwowie, ale na żądanie
oskarżonych, nieufających bezstron-
ności sędziów Polaków, przeniesiona
została do karnego sądu krajowego
wiedeńskiego.

Sprawę wytoczono szesnastu
studentom uniwersytetu, których
przestępstwo zakwalifikowane zosta-
ło jako gwałt publiczny i dlatego
podlega sądowi bez udziału przysię-
głych. Przewodził kolegom w
czasie rozruchów Paweł Krat, słu-
chacz I roku praw, urodzony w Ha-
dziczu gub. poltawskiej, poddany
rosyjski, wyznania prawosławnego.
Oprócz win wspólnych z kolegami,
akt oskarżenia zarzuca mu, że w d.
23 stycznia groził Michalskiemu i
Kozieradzkiemu śmiercią z zama-
nem ich przestraszenia i oszukał
władze policyjną podaniem fałszywe-
go nazwiska i adresu i wreszcie, że
4 marca 1907 r. rozmyślnie zranił
Zygmunta Ostapina.

Jako siedemnasty oskarżony figu-
ruje Włodzimierz Baczyński, dok-
tor praw i konceptant adwokacki.
Oskarżenie przypisuje mu rolę pod-
żegacza i powołuje się na znalezio-
na u jednego z oskarżonych depe-
szę jego, która brzmi: „smieło dru-
żymy w pieród”.

Nie wszyscy jednak oskarżeni
stana przed sądem. Paweł Krat
uciekł zagranicę pod pozorem, że o-
bawia się wydania Rosji, gdzie jest
oskarżony o udział w ruchu rewolu-
cyjnym, chociaż, jak wiadomo,
Austria oskarżonych o zbrodnie po-
lityczne nie wydaje. Nadto
szesnastu innych studentów, obywateli
austriackich, wypuszczonych z
więzienia na słowo honoru, również
tak się gdzieś ukryło (podobno na
Bukowinie), że policja nie mogła
ich odszukać i wręczyć im aktu o-
skarżenia.

Ostatnie wiadomości w tej
sprawie znajdzie czytelnik w nastę-
pującej korespondencji z Wiednia.

W przededniu procesu.

Wiedeń. 31 sierpnia 1907.

Wiele oznak zewnętrznych zapo-
wiada, że obrońcy w procesie stu-
dentów ruskich, oskarżonych o na-

pad na uniwersytet polski we Lwowie, chcą proces zmienić na skandal: Na skandal antypolski. Głównym reżyserem owego skandalu jest obrońca, dr. Walter Rode. Pocho- dzi z Bukowiny. Stąd z jednej strony pretensje do znajomości Galicji i polskości. Z drugiej zwykła u Niemców Bukowińskich nienawiść do polskości.

Pan dr. Rode aspiruje na man- dat poselski z Galicji. Sądzi, że im- zacieklej będzie napadał na Polaków, im bardziej zmieszają z błotem imię polskie, tem chętniej Rusini, socja- liści i sjonisi wybiorą go posłem przy najbliższej sposobności. Dlate- go też pan Rode podzielił funkcje obroncze między siebie i obu kole- gów w taki sposób, by wszystkie laury polityczne owywały się o jego skronie. A więc on będzie trakto- wał stronę polityczną procesu; dr. Kos, Rusin, będzie przedstawiał kwestję uniwersytetu lwowskiego, który, naturalnie, jego zdaniem Po- lacy ukradli Rusinom; obrońca dr. Joachim ograniczy się tylko do kwestji prawnej i będzie się starał wykazać niewinność studentów ze stanowiska jurystycznego.

Dr. Rode zaraz na wstępie chce zażądać od trybunału, by zawezwał na świadków wszystkich posłów rus- kich. Odbywa też pilnie konferencje z młodymi oskarżonymi, ucząc ich, jakiej się mają trzymać taktyki w sądzie.

Trybunałowi orzekającemu bę- dzie przewodniczył radca sądu ap- elacyjnego, dr. Wack, dobry praw- nik i „kawał literata”, jak mawiano w Polsce. Lecz politycznie należy do obozu starocentralistycznego i jest Polakom niechętny. Pierwszy prokurator, dr. Lux, także sympatja- mi skłania się ku Rusinom. Sędzio- wie byliby radzi zrzucić włożone na nich zadanie w ten sposób, że go- towi się uznać za niekompetentnych do osądzenia sprawy. Z aktu oskar- żenia wynika, że w całym napadzie nie brakuje znamion, kwalifikujących go jako bunt (Aufbruch). Według ustawy karnej oskarżonych o bunt mają sędzić przysięgli. Gdyby tedy trybunał orzekający istotnie uznał niewłaściwość sądu, sprawę odroczo- noby i oddanoby ją ławie przysię- głych.

Oskarżeni są to ludzie bardzo młodzi, urodzeni w 1887 r., 1886, 1883 r. Jeden tylko w 1880 roku. Wszyscy też są przeważnie stude- ntami pierwszych kursów. Jest to zjawisko bardzo znamienne. Agita- torzy, którzy reżyserowali zbrodni- czy napad, znaleźli materiał podat- ny tylko w najmłodszych i najgłu- pszych. Młodzież starsza przezer- nie się odsunęła od awantury, która na miłą uchwała koza.

Świadków odwodowych mają Ru- sini pięciu, w tem dwie studentki. Ale główny świadek, Cegliński, tylko okoliczności, że jest synem posła do Rady Państwa, zawdzięcza, iż go wypuszczono z listy oskarżonych. Może się jednak dostać na ławę podsądnych, bo obrońca interesów skarbu, dr. Weinfeld, ma także pra- wo zadawania pytań świadkom. Nie- jedno z tych pytań może się stać panu Ceglińskiemu junior wielce nieprzyjemnym.

Wśród świadków polskich do- świadczeniem i wiedzą góruje daw- niejzy adwokat, dzisiaj profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Till. Stają też inni profesorowie uniwer- sytetu, świadkowie zająć. Z młodzie- ży polskiej ważnym świadkiem będzie pan Semkowicz, który bronił dr. Wi- niarza z narażeniem własnego życia.

Proces potrwa od poniedziałku do czwartku włącznie, jeżeli trybu- nał uzna się kompetentnym. Akta, złożone z ruskiego na język nie- miecki, tworzą siedm grubych to- mów i mnóstwo adresów. Na po- siedzenia trybunału wyznaczono wiel- ką salę, gdzie obradują sądy przy- sięgłe.

Na stole sali będą ułożone topo- ry, siekiery, pałki, wielkie noże ku- chenne, ładunki rewolwerowe, które po ucieczce Rusinów znaleziono w salach i na korytarzu I piętra gma- chu uniwersyteckiego. Walka o uni- wersytet z siekierą w ręku—to obra- zek, nie liczący z kulturą XX wie- ku.

Ou.

Rozmowa z byłym posłem.

Przy wejściu do „Europy” spot- kałem p. Eustachego Lubańskiego, byłego posła ziemi mińskiej do pierw- szej Dumi.

— Sto lat, jak nie jedliśmy razem obiadu, zjemy dzisiaj.

Za chwilę przy stoliku już pytał mi b. poseł:

— Jaka pańska marka?
— Jasne Waldschlöchen.
— Niech nas to kosztuje, napije- my się jasnego, ale Parczewskiego.
— Niech nas to kosztuje!
— Cóż z wyborami w Mińsku?
— Żle, nasi nie przejdą, głosów polskich niemal mniej, niż trzecia część, a co gorsza, że nasze oblicze- nie całkowicie zgadza się z rachun- kami „istinnych”—spotkałem wczor- aj Schmidta, to samo mi powie- dział.

— A co pan myśli o trzeciej Dumie?

— Trzecia Duma będzie bezwąt- pienia październikowa.

— O ile nie wejdą do niej wło- ścianie.

— Włoszanie z Rosji do Dumy nie wejdą, chroni od tego podział kurjalny—będzie ich do 60 najwy- żej, a październikowej—ci kadeci poprzedniejszego gatunku, jak mówi Mienszykow, będą stanowili w trze- ciejszej Dumie niewątpliwie centrum.

— A co też pan myśli o ordy- nacji?

— No, niewątpliwie, niema dwóch zdań, że to jest parodia, ale też i osławiona czteroprzymiotniko- wa formuła i wybory powszechne, jak w Austrii, dla Rosji będą dobre, ale, daj Boże, za 100 lat. Mojem zda- niem dla Rosji najważniejsze są wybory dwustopniowe, co podpisa- łem razem z ks. Pawłem Dołgoru- kowem (było nas takich 18) na zjeździe w Moskwie.

— Jak to pan sobie wyobraża?

— Bardzo prosto. Posiadający pewien cenzus majątkowy stanowią jedną kurję, wszyscy inni drugą.

— No, a co do partji u nas?

— Jak pan wie, byłem i będę zawsze najwięcej zbliżonym do kadetów. Wrogiem jestem tego rozpraszania się na miliony par- tji, a zwłaszcza zaciętym wrogiem jestem tej „tutejszości” i „krajow- łości”. Co dobre było w powiecie, było już gorsze w Mińsku, no a w Petersburgu było już całkiem złem.

Była w pierwszej Dumie partja tak zwana zachodnich gubernji, ale roz- padła się z przyczyny, że lewica jej włączyła do programu to tak niejasne i rozciągle „wywłaszczenie w razie koniecznej potrzeby”, pra- wica zaś o wywłaszczeniu słyszeć nie chciała. Co to mówić o par- tjach, programach, żądaniach, gdy jedyną racjonalną dziś żądanie, to „równouprawnienie” owe „droits de l'homme” (prawa człowieka), które w kodeksie Napoleona stoi w pierw- szym rozdziale. Czemu ten były marszałek szlachty z Tatarów, co siedzi przy sąsiednim stoliku, ma inne prawa, jak ja, pan—lub dlaczego włościanin i teraz posiada grunta na zasadzie innych praw, niż ja i pan. Gruntów włościanina nie można zlicytować, ale też kredyto- wać się dla prowadzenia racjonalnej gospodarki ten sam włościanin nie ma sposobu.

Partje i programy są dobre w Petersburgu, lecz nie tu. Trzy punkta powinny wystarczyć nam za program: 1) zawsze być Polakiem, nie tam jakimś „tutejszym”, lub „krajowcem”, 2) łączyć się z wło- ścianinem, bo z nim zawsze będzie- my żyć razem i do niego należy przyszłość, bo dzięki takiemu Jac- kowskiemu, dzięki tym Bartkom i Maćkom, Kaśkom i Maryskom, którzy uciułali grosz w Ameryce, czy nad Renem, lub w Westfalji i za ten grosz nabyli 3—5 morgów; nie wyrzuci ich stamtąd żaden za- kus niemiecki i 3) trzymać się ku- py, nie różniczkować się na partje, bo tylko masą można walczyć i zdobywać.

— A co do Demokracji Narodo- wej.

— Nigdy jej wrogiem nie by- łem. Dobra musi być ta partja i jej wodzowie, skoro mogła taką si- łą się zebrać, lecz w drugiej Dumie popełniono błędy nie do darowania. Należało przewidzieć, że duch pa- trjotyczny samych Rosjan był obrażony. My, mówili oni, nie ma- my nic, żadnych praw, a oni stawia- ją na pierwszy plan autonomję, niechże dadzą ogólne prawa dla ca- łego państwa, niech całe państwo odżyje, a wtedy będziemy mówić o was.

Brak politycznego zmysłu był tem więcej rażący, że nie wiem, jak to stało się, ale wiem z bardzo pew- nych źródeł, że Stołypin zawsze dniem wcześniej wiedział, jak będą głosowali Polacy. Wiedział on na- przód, że Polacy nie wstaną po kwestji Gołubiewa, kiedy powinni byli wstać, wiedział też, jak mieli głosować w sprawie budżetu. Zmysł polityczny bardzo nam dziś jest po- trzebny, Niemcy tak wysilają się, żeby nas, Słowian, powasnić.

Walka germanizmu ze słowiań-

szczyzną datuje się od Grünwaldu i kończy się na Swinemünde. Niem- cy umieją rachować: nas, Słowian, jest w Europie 193 miliony, a Niemców wszystkich nie więcej 90 mil., federacja Słowian zawsze ich zgnotła. Rosjanie za dużo mają krwiożerczości, oni, jak ci Hun- nowie, co nachodzili Europę w wie- kach dawnych i niszczyli wszystko, nie nie budując—dlatego też Rosja w końcu musi rozpaść się, a na jej obszarach będzie wielkie państwo federacyjne.

A wracając do naszych stosun- ków, mówił mi b. poseł na zakoń- czenie, muszę dodać, że polityka to nie to, co my jutro jeść będziemy, polityka to to, że jakiś czas musi być źle i bardzo źle, lecz trzeba zdobywać na a później warunki życia, żeby można było żyć i oddy- chać.

Władysław Ślizien.

P. S. Podając niniejszą rozmowę, ja- ko ciekawy przyczynek do charakte- rystyki obecnych prądów politycznych u nas, zastrzegamy się przeciw możliwemu posądzeniu, iż podzielaemy poglądy b. posła mińskiego. W myśl zasad, wy- powiedzianych przez niego samego na końcu, uważamy, że należało z góry wska- zać Rosji, czego od niej wymagać musi- my. Wniosek więc autonomji był potrzeb- ny i okazał się niebawem, że był poży- teczny. To, że p. Stołypin wiedział, jak Polacy mają zamiar głosować, jest rzeczą nie tylko zrozumiałą, ale i nieraz niezbęd- ną. Takie lub inne głosowanie Polaków było wynikiem układów ze stronni- cami rosyjskimi, zbyt wiele więc wiedziało o tem osób, żeby sekret mógł być docho- wany i żeby z góry o tem nie wiedziało. Głosowanie za budżetem, lub przeciw ni- mu zależało od stanowiska rządu wobec żądań polskich (przedwzrostkiem od spolsz- czenia szkolnictwa w Królestwie), a więc pożądanem było, żeby rząd dokładnie o zamiarach Polaków w tej sprawie był po- wiadomiony.

„Rossija” a Macierz.

„Rossija” w numerze z d. 18 (31) sier- pnia wydrukowała sprostowanie zarządu Polskiej Macierzy Szkolnej. Jednocześnie zamieściła artykuł wstępną, w którym wymienia przeszło setkę szkół w guber- njach: warszawskiej, łomżyńskiej, lubel- skiej, suwalskiej i kieleckiej, otwartych bez pozwolenia („Rossija”, jak przypuszc- za „Kurier Warszawski”, ma tu zapewne na myśli komplety domowego nauczania, które w myśl prawa o powszechnem na- uczaniu mogą istnieć bez pozwolenia wła- dzy); dalej wymienia nazwiska około setki nauczycieli, wykładających w szkołach Macierzy bez zatwierdzenia władzy, na- stępnie wyszczególnia 32 szkoły w gub. warszawskiej i 10 w kieleckiej, gdzie nie wykładano języka rosyjskiego.

Pismo, „nie wdając się w szczegóły”, twierdzi dalej, iż Macierz, zapomniawszy o celach oświaty, zajęła się agitacją naro- dową i polonizacją nielicznych mieszkań- ców Królestwa Polskiego, nie należących do narodowości polskiej.

Do sprawy tej wrócimy raz jeszcze po otrzymaniu pism warszawskich z wy- jaśnieniami.

Sprawa o zamach na Cesarza.

(Według komunikatu urzędowego).

Od dnia 7 do 16 b. m. petersburski sąd wojenno-okręgowy rozpoznawał sprawę 18 osób, oskarżonych o należenie do stowa- rzyszenia, które miało na celu zabicie Ce- sarza, Wielkiego Księcia Mikołaja Miko- łajewicza i prezesa ministrów, Stołypina. Okoliczności tej sprawy wyjaśniły się na śledztwie pierwsiastkowem i sądownym jak następuje:

W lecie r. 1906 syn naczelnika pała- cowego telegrafu w Nowym Peterhofie, Włodzimierz Naumow, 26 letni młody czło- wiek, bez określonego zajęcia, zaznajomił się z jednym z kozaków konwoju cesar- skiego. Naumow wykazywał kozakowi nieporządku w Rosji i radził zabić Trepo- wa, komendanta pałaców, który miał być sprawcą ciężkich warunków służby w konwoju cesarskim.

Kozak o swych stosunkach z Naumo- wym powiadomił swą żonę, która rozka- zała mu nie przerywać stosunków z Naumowem w celu przyłapania i wy- krycia spiskowców. Stosunki jednak prze- rwały się z powodu wyjazdu Naumowa do Moskwy, lecz w styczniu r. 1907 wznowiły się i wówczas Naumow, jako oso- bę blisko stojącą, otwarcie namawiał do zabicia Cesarza wystrzałem z karabinu lub szablą, dowodząc, że stanie się zbaw- cą ojczyzny, a partja socjalistów—rewolucjo- ni- stów ogłosi go jako bohatera. Kozak sta- nowczo odmówił, wtedy Naumow wypy- tywał go o czas i miejsce spacerów Ce- sarza w parku Bobelowskim, kozak nazki- cował nawet plan parku. Następnie kozak był wezwany do mieszkania wychowawcy liceum Aleksandrowskiego, Konstantego Emme i jego żony Antoniny w Petersburgu na ul. Sadowej. W mieszkaniu tem kozak widział się z Anną Pigit, która wy- jaśniała mu ruch rewolucyjny, znaczenie Perowskiej. W mieszkaniu tem kozak miał się widzieć z b. lejtendantem floty, Ni- kitienką, zwanym „kapitanem”, lecz wi- dział się tylko z jego zastępcą, Purkinem, działającemu nazwisko prawdziwe, jak się na sądzie okazało, było Siniawski, b. student uniwersytetu petersburskiego. Po otrzy- maniu od kozaka różnych wiadomości o rozkładzie pokoi w pałacu cesarsko- kiel- skim, następną wizytą była wyznaczona na d. 13 marca w mieszkaniu Wiery Pe- dowej, ta umówiono się o szczyty dla te- legramów na wypadek przyjazdu do Car-

skiego Siola Wielkiego Księcia i Stołypina. Telegramy miały być adresowane na ul. Kiroczną № 26 m. 6 Teodozjuszowi Niki- tienko, mieszkanie należało do adwokata Teodozjewa. D. 13 b. m. kozak widział się po raz ostatni z członkami stowarzyszenia i po powrocie do Carskiego Siola doniósł o tem zwierzchności i przerwał stosunki.

Organy śledcze wysłedyły, że Naumow jest w bliskich stosunkach ze Szyftarem i Gronskim, członkami bojowej organizacji rewolucjonistów, później straconych za udział w zabójstwie von der Launitta i osobą niewiadomą, zwaną „towarzy- szem Iryną”, który mieszkał razem z lejtnantem Nikitienką. Służącą u nich była osoba inteligentna, Prokofjewa, sio- stra Prokofjewa, który zginął w grudniu r. 1906 przy stawianiu oporu władzy w „Grand Hotelu” i bliską znajomą zabójcy Plewego—Sazanowa.

Dalsze śledzenie Nikitienki i Iryny wykazało, że byli oni w stosunku z Naumowem, Siniawskim, Pigitem, Kolesow- skim, Biberhal, która mieszkała za pas- portem Stachowiczowej, Bułgakowskim, który się okazał później Rogalskim z nie- wiadomym, który się mienił Sperańskim. Od d. 31 marca wszystkie te osoby, z wy- jatkami zbiegłych Iryny i Sperańskiego stopniowo zostały aresztowane.

W czasie dokonanych u oskarżonych rewizji znaleziono różne poważne dowody ich winy. U Naumowa między innymi plany pałacu carsko-księskiego, u Teodo- zjewa w korespondencji w sprawie buntu w Kronsztadzie, spisy załóg okrętowych itd. Jedną z notatek była pisańska własno- ręcznie przez Teodozjewa, przeciwko której wytoczono śledztwo w sprawie, od obecnej niezależnej.

Naumow na sądzie przyznał się do stosunku z organizacjami i kozakami, lecz negował namawianie go do dokonania za- bójstwa. Co do stosunku z Nikitienką, Naumow wyjaśnił, że ten chciał mu do- pomóc do wstąpienia do cesarskiej kape- li i w tym celu dawał mu na naukę śpiewu miesięcznie 250 rb., a w dniu aresztu, 31 b. m., 150 rb.

Nikitienko wyjaśnił, że nie należał do partji socjal-rewolucjonistów, lecz in- teresował się, jako były marynarz, ruchem rewolucyjnym w flocie, chcąc poświęcić się tej sprawie chciał przystąpić do dzia- łalności bojowej, lecz niebawem komitet centralny jakoby cofnął swe rozporządze- nia terrorystyczne, on zaś zbierał wiadomo- ści, mogące przydać się na przyszłość w sprawie zamachu.

Siniawski zaś wyznał, że chciał na- leżeć do bojówki organizacji partji socjal- rewolucjonistów, lecz partja ta teroru nie uznaje, więc przyłączył się do bezpartyj- nej organizacji wojenno-rewolucyjnej i był zawsze zwolennikiem teroru, lecz zapre- czył, by brał udział w danej sprawie, do- wodząc, że kozaka rozpytywał przez cie- kawość i dla statystyki, którą prowadził. Wyrok, ogłoszony w tej sprawie, po- dałmy już w № 186 „Dziennika Wileń- skiego”.

Listy z Mińska.

19 sierpnia (1 września) 1907 r.

Nowa uczelnia.—Druzgocący argument.— „Okraina”.

Pani Marja Kudzinowiczowa, le- karz-dentystka, od długiego czasu osiadła w Mińsku i ciesząca się tu- tają ogromną praktyką i uznaniem, otrzymała pozwolenie na otwarcie szkoły dentystycznej tego samego typu, jak i podobne zakłady w Ki- jowie, Rydze, Charkowie etc.

W naszym kraju jest to pierwsza szkoła tego rodzaju to też przypu- szczamy, że rozwinię się w krótkim czasie o tyle, że dorówna pod wzglę- dem ilości uczniów szkołom już istniejącym.

Przyjmowane będą tam zarówno uczennice (ze świadectwem ukończe- nia gimnazjum) jak uczniowie (pa- tent z sześciu klas). Początek wy- kładów — 1-go października. Zapisy jednakowoż zgłaszać należy już te- raz, ponieważ lokal, przeznaczony na szkołę, trudny do obliczenia zwłaszcza w pierwszym roku, może nie wystarczyć dla tych, którzy przyjdą zbyt późno.

Do wykładów pani Rudzinow- iczowa angażuje najwybitniejsze siły z miejscowego świata lekarskiego, jak dr. Kodis (któremu proponowa- nem jest kierownictwo główne), dr. Grabowiecki, etc.

Pod względem służby wojskowej, przebywanie w szkole daje prolon- gatę popisowym aż do opuszczenia zakładu.

Wogóle otwarcie szkoły, dającej patent lekarza-dentysty, jest dla na- szego kraju faktem bardzo donio- łym; całe zastępy młodzieży, które dotąd musiały albo udawać się dale- ko na naukę, albo, w braku odpo- wiednich środków, szukały innych sposobów zarobku, będą mogły teraz na miejscu przygotować się do za- wodu, który w porównaniu z innymi należy jeszcze do korzystniejszych i przy pracy stanowczo zapewnia do- stępnie utrzymanie i byt samo- dzielny.

W niedługim czasie będę miał sposobność zebrać bliższe informacje o tem ze wszechmiar pożytecznym zakładzie i zakomunikuję je. Dwa tu- tejsze pisma „Okraina” i „Minskoje Słowo” toczą od dłuższego czasu polemikę na temat stanowiska, jakie wobec uwłaszczenia r. 1861 zajęli obywateli Polacy i Rosjanie z Lit- wy i Rusi.

Pan Serebriński, wykazujący

wyższość ówczesnych tendencji Po- laków, którzy i przedtem dążyli do uwłaszczenia, niepotrzebnie cenili swoją i na źródłowym badaniu opar- tą pracę kładzie, jako perły biblijne przed... p. Skrynczenkę, „historię” „Minsk. Słowa”, znanego z humo- rystycznych „studjów” o zastępcach położonych niedawno jeszcze praw- tutejsze rody polskie dla prawosła- wia. Ostatnio zabrał głos ktoś z bo- wia, ukrywający się pod przejrystym mi literami II-n i robi wymowy p. Skrynczenkę, że wogóle wdają się w polemikę z taką „brudną”, „Okrainą” (nb. określnik „brudny”, „griaznyj”, należy do ulubionych stałych epitetów p. Schmidta). Wreszcie, jakżeż nikłe są argumen- ty teje samej „Okrainy”?

Cóż z tego, że Polacy, zamieszka- li w „północno i południowo-wschod- nych” krajach, odrazu współdziałali reformom Aleksandra II? Ten fakt właśnie dowodzi całej przewrotno- ci intryganckiego plemienia. Widzi- ci oni, że to jest sprawa przesada- na, iż reformy nastąpić muszą, więc woli udać, że te zmiany są im po myśli, aniżeli przez opozycję woli cesarskiej narażać się! Cóż jednakowoż można być pewnym, że w razie gdyby działalność Aleksan- dra II-go skierowana była ku większe- mu pogńebleniu stanu włościański- go, Polacy pierwsi nie poszliby do- nieź i z większą jeszcze ochotą „spotkanie woli carskiej”?

A więc, zdaniem „Mińskiego Sło- wa”, polityka Polaków na Litwie i Rusi opierała się na „zgadzaniu” z wola rządu, bo opozycja mogła Polakom szkodzić. W takim razie, jakże pogodzą taki pogląd z wy- żanymi stale zdaniem o naszej re- wolucyjności, stałej opozycji i t. d.

Gdzie „Mińskie Słowo” kłamie? Bodać czy nie wszędzie? Ale że ar- gument, którego użył pan II-n jest zabijający swą humorystyką, samo- go autora, to nie ulega wątpliwości, „Okraina” wychodzi wciąż w to- nie mdłym i bezbarwnym. Oprócz ciekawej pracy p. Serebrianskiego (o czem wyżej) oprócz udanych feljetoników—nie znajdujemy tam literalnie nic z tego, co przeciwno- łożeniem tego organu: przeciwno- łożenia denuncjatorskiej działalności czarnej sotni!

Nie znajdujemy nawet wyraź- nego określenia i nie umiemy sobie zdać sprawy, czem jest ta „Okraina”? Stanowisko „głęboko ludskie”, jakie w pierwszym numerze wy- kłamało nam zając — to jeszcze ja- dosyć. W dzisiejszych okoliczno- ściach ściślejszych okoliczno- ściach wypowiedzenia swego orze- ła.

W kraju naszym taka np. spr- awa agrarna jest jednym z roz- ła, o który zaczepiają się i wy- ła, najrozmaitsze prace, zwię- ła, kierunki etc. Jest ona wy- ła, skłanianą przez wszystkie stroni- ła, komentowaną bardzo wszelki- ła, i stanowi bodaj że oś wszelki- ła, programów. W stosunku do ludu- ła, to kroki bardzo zdradliwe, nie- ła, obosieczny, którym posługiwano- ła, należy bardzo ostrożnie, choćby- ła, własnym interesie.

Dlaczego „Okraina” o tej spr- awie nie mówi? Dlaczego nie ma- ła, mija to, od czego niemal zacząć- ła, leżało?

Nieulega wątpliwości, że przy- ła, zbliżających się wyborach donio- ła, rolina odegra nie mniej ważną- ła, choć może inaczej zaaranżowaną- ła, jak i przedtem. Czyż więc można- ła, pomijać milczeniem to, co stanowi- ła, się zapewne jądrem zagadnień wy- ła, borchych.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, data 21 sierpnia (3 września) Joanny Broni- ła, Wd.—według nowego stylu Broni- ła, wy P.

Jutro: Symfonia i Tymoteusz— ła, według nowego stylu Rozalji P.

— Zmiany w duchowieństwie. Z roz- ła, porządzenia J. E. ks. biskupa wileńskiego Edwarda barona Roppa, w duchowień- ła, djeceji wileńskiej rozłożył zmiany- ła, puja: Na stanowisko rektora został mian- ła, duchownego djecejalnego został mian- ła, wany b. proboszcz kościoła w miejsc- ła, św. Rafała, ks. Jan Uszyło, ks. Jan Ad- ła, stępującego ks. prałata Probosza przy- ła, Przeniesieni zostali: Probosz kościoła- ła, kalwaryjskiego w Werkach, ks. Broni- ła, mowicz—na proboszcza przy kościele- ła, Rafała w Wilnie. Probosz przy koście- ła, nimskiego i dziekan slonimski ks. Pro- ła, sław Sarosiek—na proboszcza przy ko- ła, le kalwaryjskim w Werkach. Probosz- ła, kościoła suraskiego, dekanatu wileń- ła, ks. Ryszard Knobelowski w Slonimie. ła, boszcza przy kościele w Slonimie. ła, boszcza przy kościele w Malych Solcach. ła, dekanatu raduńskiego, ks. Napoleon ła, bowicki — na proboszcza przy kościele- ła, Surazu. Wikariusz kościoła oostrobno- ła, go w Wilnie, ks. Bolesław Teżyk—na ła, boszcza przy kościele w Niemirowie.

karuz kościoła oszmiańskiego, ks. Jan Wętkiewicz — na proboszcza przy kościele św. Wawrzynia w m. Wilejki powiatu szawelskiego, ks. Walerjan Holak — na proboszcza przy kościele nowotworzonym w Kołomyżach. Wikariusz kościoła ludzkiego, ks. Jan Konrad — na proboszcza przy kościele w Kiernowie, dekanatu wileńskiego. Proboszcz kościoła kiernowskiego, ks. Alroy Urbanowicz — na misjonarza przy kościele w Słoniwie. Wikariusz kościoła Gadanis — na proboszcza przy nowotworzonym kościele w Krasnem, dekanatu wileńskiego. Wikariusz kościoła w Iwju, dekanatu wileńskiego, ks. Mieczysław Salski, dekanatu ludzkiego przy kościele w Zoludku, dekanatu ludzkiego.

Nowo wyświęceni księża mianowani następujących miejscowościach: Ks. Jan Ks. Edward — do Świru, dekanatu swirskiego. Ks. Edward Mikołaj — do Nowej Wilejki, dekanatu wileńskiego. Ks. Józef Polakowski — do Świącia, dekanatu świąciańskiego. Ks. Konstanty Kretowicz — do Kiernowa, dekanatu kiernowskiego. Ks. Władysław Sadowski — do Lidy, dekanatu lidzkiego. Ks. Edward Józef Zdanowicz — do Kiernowa, dekanatu kiernowskiego. Ks. Feliks Pietkiewicz — do Turgeja, dekanatu turgejskiego. Ks. Hieronim Baginski — do Kiernowa, dekanatu kiernowskiego. Ks. Tomasz Zebrowski — do Ejszyszek, dekanatu raduńskiego. Ks. Jan Zytewicz — do Zytewic, dekanatu wileńskiego. Ks. Felician Zytewicz — do Olkienki, dekanatu mercedańskiego. Ks. Andrzej Juchniewicz — do Raduńska, dekanatu raduńskiego. Ks. Józef Marciniewicz — do Ostrej Bramy w Wilnie. Ks. Jan Siemaszkiewicz — do Wszystkich Świętych w Wilnie. Ks. Adam Ostrowski — do Wszystkich Świętych w Wilnie.

— 2 Teatru Polskiego. Dziś „Romanowicz”, komedia w 3 akt. Romanowicz, ciesząc się u nas zasłużonym powodzeniem, dzięki świetnej grze artystów. Główne role odegrają: p. Morska, Wisłański, Popławski, Rydzowski. Jutro, zamiast „Biednej dziewczyny”, na liczne żądania publiczności, wspaniałe dzieło Ibsena p. t. „Gdy się zbudzi z snu”. Sztuka ta zajdzie na czas dłuższy z repertuaru.

— 2 Café Riviera. (K. B.). Nareszcie udana niedziela — udana o tyle, o ile nie pociągnęła komu zabawy buźni, wcale nie jesienna. Nie dała się jednak bardzo we znaki przybyłym do Landwarowa publiczności. Jakaś godzina grzmotów, piorunów, deszczu — i to po całym dniu pogody.

Dzień ten wystarczył, by wspaniałe aleje parku ożyły, by na „Rivierze” ścignął wcale pokazy tancerzy, by spróbował na schyłku lata, przynajmniej zabawić się bez troski. I bawili się wszyscy doskonale. Ci, mniej wybredni, na placu zupa (niezdobyta, niestety), oklaskując atletów, zonglerów i błaznów — ci, subtelniejsi, przyglądając się pierwszym uciechom, flirtując, lub coś mocniejszego. Śmiechu było wszędzie dużo. Zaglądały go chyba dziewczki muzyki.

Atrakcje dnia onegdajszego w Landwarowie stanowiły oczywiście siedzenie trupa p. Myszowskiego, na wale nieżył składając się „cabaret”. Poważna deklamacja, śpiewy, Z przyjemnością, w wypełnionej po brzegi „sali”, słuchało się niektórych numerów urozmaiconego programu. P. Kalinowska, Mirska, Leśkowska, Dowmont i sam p. Myszowski, hucznie zbierali oklaski. Publiczność była rozbawiona i wyrażała nawet zadowolenie. Włochom, którzy wyróżniali się dziwną sztuką fałszywego akompaniowania (przyczem skrzypkę nie wyjmował z ust papierośki).

Znanego Wilnu z występów w trupie Knake — Zawadzkiego p. Leśkowskiego do „cabaretu” stanowiąc — chciałoby się go zobaczyć na większej scenie.

Po przedstawieniu zarożło się w kawiarni i w bufecie, choć późno do wczesniejszego zmuszała wypadku. I tak nie obeszło się bez wygody, jeden z powozów, odwożących gości, pojechał się, wpadłszy na jakiś na szczyście, wyszli bez szwanku. Nie było więc ostatecznie nikogo, koby niedziele, spędzoną w Landwarowie, zaliczyć mógł do niemiłych i w Landwarowie funkcjonować ma jeszcze dwa tygodnie.

— Represje prasowe. Z rozporządzenia miejscowej administracji zażądano wydawnictwa miejscowych „Hassman”, „Dos Wort” i „Volkstimme”, „dos Wort” i „Volkstimme” do spraw prasowych wytyczył „Zapadny Gołos”, „dos Wort”, „Volkstimme”, „Volkzeitung”, „Towarzystwo Ukraińskie”. Wczoraj ukazał się w sprzedaży Nr 1 no-

wego organu żargonowego „Heed Hazman”, pod redakcją Morgulina.

— Ze szkół. Egzamina eksternów w szkole realnej wileńskiej skończono będą dnia 5 września. Do egzaminów przystąpiło 4 osoby.

— 2 konserwatorium muzycznego. Obecny skład profesorów konserwatorium wileńskiego pod kierownictwem p. Zenona Jakubowskiego stanowią: pp. Witold Szaniawski z Wiednia (śpiew), hr. Radolińska z Drezna i A. Braun z Berlina (fortepjan), W. Bohuszewiczówna (skrzypce), A. Kinkulkin (wiolonczela), A. Matuszewski (instrum. dęte), N. Sinicki (teoria). Egzamina rozpoczęły się wczoraj i potrwać do d. 30 sierpnia (12 września). Wykłady rozpoczną się d. 1 (13) września.

— Wykonanie wyroku. D. 19 b. m. w nocy wykonano wyrok sądu wojennego, skazujący na śmierć Żmudnika za liczne zabójstwa. Zamiast powieszenia, Żmudnik został rozstrzelany.

— Strajk w gazowni. Strajk w gazowni trwa w dalszym ciągu. W niedzielę administracja gazowni prowadziła układy z robotnikami, które jednak nie dały wyniku. Administracja proponowała wprowadzenie 9 godzinowego dnia pracy i dodanie 10 kop. na dzień, robotnicy zaś należali na przyjęcie wszystkich swych żądań. Sprawę tę odesłano do sądu śledczego, który d. 20 b. m. badał dyrektora gazowni, p. Szenfelda.

— Język przysięgi sądowej. Począwszy od maja 1905 roku, wielu sędziów przysięgłych i świadków, wzywanych na posiedzenia sądowe na Litwie i Białej Rusi, odmawiało złożenia przysięgi w języku rosyjskim, żądając przyjęcia jej w języku polskim. Czyniąc tak, powoływali się oni na ukaz o tolerancji religijnej z kwietnia owego roku. Miejsce sądy okręgowe rozmaicie się na tę sprawę zapatrywały. Jedne zgodziły się na odwołanie przysięgi po polsku, inne zastąpiły przysięgę uroczystym przyrzeczeniem, a w jednym tylko sądzie, po stanowczym odmówieniu złożenia przysięgi rosyjskiej, uznano, iż sędzia przysięgł jak gdyby nie stawiał się na posiedzenie i skazano go na grzywny z art. 651 ustawy postępowania karnego. Sprawa ta oparła się ostatecznie o senat, który wydał wyrok następujący: 1) Sędziowie przysięgli i świadkowie wyznania rzymsko-katolickiego powinni w instytucjach sądowych składać przysięgę rosyjską, z wyjątkiem świadków, nie znających języka rosyjskiego. 2) Sędzia przysięgł, który nie zechce złożyć przysięgi inaczej tylko w języku polskim, powinien być wykreślony z listy przysięgłych i pociągnięty do odpowiedzialności z art. 651 postępowania karnego (w dalszym ciągu wydania 1902-go roku). 3) Jeżeli świadek nie zechce złożyć przysięgi inaczej, tylko w języku polskim, sąd powinien zbadać go bez przysięgi, przestrzegając przed odpowiedzialnością za fałszywe zeznania.

— Zebranie prawdziwych Rosjan. Prawdziwi Rosjanie lubią się otaczać tajemniczością. Ich zebrania odbywają się zawsze przy drzwiach zamkniętych i nawet przedstawiciele „Wileńskiego Wiestnika” nie są dopuszczani na zebrania związku.

Dowiadujemy się, że na ostatnim zebraniu wileńskiego oddziału związku narodu rosyjskiego (15) 28 b. m., p. Lizin, wbrew wiadomościom, podanym przez prasę wileńską i urzędową agencję telegraficzną, twierdził stanowczo, jakoby napad eksproprijatorów na szynk („renskowej pogreb”) w domu Kondratjewa przy oddziale Związku narodu rosyjskiego był... uplanowanym zamachem — na dygnitarzy Związku: p. Lizina, wiceprezesa i Kondratjewa, sekretarza.

P. Lizin, pasowany przez Dubrowina na „bohatera”, został wybrany prezesem wileńskiego oddziału Związku, zajął to miejsce po „Protopierze” Gołubowie, który z rozporządzenia swojej wyższej władzy duchownej musiał ustąpić z fotelu prezydenckiego.

W sprawie wyborów do Dumy Związek postanowił postawić własnego kandydata, bez porozumienia się z innymi rosyjskimi organizacjami. Kandydatem związkowców jest podobno kupiec Andrejew.

— W sprawie testamentów. Senat rządzący na posiedzeniu ekonomicznym w kwestii testamentów, sporządzonych przez poddanych rosyjskich zagranicą, uznał, że tego rodzaju testamenty, o ile zostały sporządzone w myśl przepisów prawa miejscowego, chociażby i bez udziału

konsulów rosyjskich, ulegają zatwierdzeniu przez sądy rosyjskie, jeżeli tylko są zaopatrzone, zgodnie z art. 465 ust. post. cyw., w zaświadczenie poselstwa lub konsula rosyjskiego, że testament istotnie był sporządzony w myśl przepisów prawnych danego państwa obcego.

— Tramwaje. Protokół komisji, która oglądała tramwaje, opiewa, że z liczb 207 koni, obejranych przez komisję, zdanych do pracy okazało się 75, chorych 18, i niezdatnych 98. Komisja uznała za niezbędne: 1) Naprawienie wszystkich bruków linii tramwajowej. 2) Budowę brakujących i naprawa istniejących pawilonów. 3) Zamianę wagonów istniejących na inne, szersze i większe. 4) Natychmiastowy remont koni. 5) Zarządzenie środków przeciwko przepełnieniu wagonów.

— Administracja kolei stara się zapobiedz operacjom komisjonerów, skupujących bilety pasażerów, którzy z tej lub innej przyczyny zmuszeni są przerwać swą podróż. Komisjonerzy odpierają potem takie bilety za tanie pieniądze.

— „Iżwiestja Wil. Żeleznodorożnogo Kruka” będą wychodziły 3—4 razy na tydzień.

— Kjosk „czerwonego krzyża”, istniejący obecnie na dworcu kolei, obecnie będzie rozszerzony i przeniesiony do sali I i II klasy.

— Publiczność na planie kolejowym. Z powodu wielkiej ilości spacerowiczów na planie kolejowym w kierunku Żelaznej Chatki i Wilejki, w celu zapobieżenia wypadkom, administracja zamierza przedsięwziąć środki uniemożliwienia spacerów po planie kolei.

— Ładunki przesiedleńców. Zarząd dróg Północno-Zachodnich wydał rozkaz, żeby ładunki przesiedleńców były możliwie prędko przesyłane niezwłocznie; w razie zaś zepsucia się wagonu z ładunkiem, należącym do przesiedleńców, przedawania należy dokonywać niezwłocznie, podczas zatrzymania się pociągu, wiozącego tu ładunek na stacji.

— Hurtowy zakup. Członkowie wileńskiego koła kolejowego, z powodu rozpoczęcia roku szkolnego, postanowili dla swych dzieci zakupić potrzebne ubranie i przyrządy szkolne hurtownie, co da znaczne zaoszczędzenie wydatków.

— Stan zdrowotny. Do d. 20 b. m. w Wilnie było chorych na choroby zakaźne: na tyfus plamisty 21 (zmarł 1), na tyfus brzuszny 20 (zmarł 1), na ospę naturalną 22, na szkarlatynę 104 (zmarło 4), dżynterja 35 (zmarło 2).

— Kradzieże. Onegdaj wieczorem do mieszkania p. Adama Bohdanowicza (z Zaciemienia) przy ul. Portowej pod Nr 4 zakradli się złodzieje i zabrali biżuterję i futra wartości ogólnej 600 rb. Tegoż dnia przy ul. Siergiejowskiej pod Nr 3 okradziono mieszkanie p. Rusieckiego, bawiącego na letnisk w mieszkaniu.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: ob. Seweryn hr. Drohojowski, ob. Antoni Jabłoński, ob. Marja Meystowiczowa, ob. Ludwik Narkiewicz-Jodko, rad. stanu Józef Panusiewicz, ob. Wawrzyniec hr. Puttkamer, nac. ziem. Jerzy Treskin. Hotel Europejski: inż. Gabriel Aleksandrow, generałowa Eugenia Atabekowa, gener. Piotr Bażenow, podpor. Borys Bekow, kup. Waldemar Bieder, podpor. Włodzimierz Budkin, ob. Józef Kiernowski, chorąży Piotr Kolosowski, żona rotm. Olga Kosturyna, ob. Helena Łozińska, ob. Marja hr. Mohłowa, ob. Józef Orda, ob. Janostwo Oskierkowie, ob. Poklewski-Kozieł, podpor. Aleksander Pokrowski, kup. Marcin Raach, ob. Mikolaj Rekosz, ob. Andrzej Rodziejew, student Michał Rubinstein, pułk. Elżbieta Sierbrjakowa, rzeczcy. rad. stanu Konstanty Strachowski, inż. Mikolaj Stanisławowicz, fabr. Max Scholtz, inż. rzeczcy. rad. stanu Aleksander Wyrzykowski, ob. Michał hr. Zabiello, ob. Kazimierz Zawisz, adw. przys. Józef Franciszek Żeromski.

— Mejszaga. (Kor. w.). W ubiegłym tygodniu b. m. włocianie ze wsi Giedrojciskie poczęli samowolnie paść bydło po łakach, należących do majątku Korwie, p. Stanisławowej. Gdy leśnik Jurewicz począł zganiać bydło z łak dworskich, włocianie, Szydłowski i Górecki, napadli go i bardzo mocno poturbowali. Jurewicz ledwo na czworakach doczłapał się do majątku i opowiedział o całym zajściu. Właścicielka zewzwała policję. Wkrótce przybyli na czele uradnika i strażnika przystaw i wezwał do majątku Korwie Szydłowskiego i Góreckiego, ci stawili się wprawdzie, ale wydrwiwszy i zwiysławszy przystaw oddalili się. Wobec tego przystaw pojechał do gminy, aresztował ich i odesłał do Wilna do więzienia kryminalnego.

Już od paru tygodni rozpoczęły się z nimi w posiewach jarych, lecz z powodu ciągłych deszczów posuwają się one zółwim krokiem. Owasy, jęczmiona, grochy, urodziły się nieźle, kartofle również dobre, ale wskutek obcych deszczów zaczynają gnć. Z powodu braku robotników w wielu dworach i folwarkach łaki nie zostały skoszone w należytej porze i obecnie gospodarze muszą siano wynosić z wody, ponieważ łaki w większej części są zalane wodą. Zasięwo yżynie zostały spóźnione. Granta rozmokły, a więc siew został wstrzymany. Wogóle sprawy gospodarsze nie są w tym roku pomyślne.

— Pow. trocki. Oto lista wsi powiatu trockiego, w których włocianie złożyli podania o przyjęcie na gospodarstwo folwarcznicze.

Gmina jezewska: Niemance (411 dz.), Szewkawy (308), Nawdżyny (434), Pienialany (348), Kiernow (118), Wasiliszki (290).

We wszystkich wyżej wymienionych wsiach uplanowanie folwarcznicze już zakończone. W następnych wsiach prace są mniej posunięte.

Gmina jezewska: Nibry (394), Koszany (341) dzies., Stokiszki (1800), Potukany (476), Wojciszki (249), Nieżyny (212).

Gmina butrymańska: Leniance (108 dz.), Hejłakemia (322), Karwelyn (141), Polenie (377), Wojakemia (283), Megary (366), Roubance (300), Butrymańskie (100), Podworyszki (283).

Gmina aleksandrowska: Demontance (694 dzies.).

Gmina żyłomska: Kudany, Wileny.

Gmina merecka: Jablonowo (334 dzies.).

Gmina zoselska: Purzany (216 dzies.), Ejragolka (238).

Gmina olkienka: Pozelgie (353 dzies.), Darguze (866).

Oprócz wyżej wymienionych wsi przesyła na gospodarstwo w r. 1906 miasteczko Puni, gminy butrymańskiej (1498 dzies.). W ostatniej wsi pomiary zakończono latem w roku bieżącym.

— Lipnisk. (pow. oszmiański). Most wiecznie zepsuty na Żyżmie utrudnia komunikację z Lidą, centrum handlowym dla naszego miasteczka.

— Smorgonie. Nowa szkoła muzyczna. Gubernator wileński udzielił p. Jerzemu Iwanowskiemu pozwolenia na otwarcie w Smorgoniu Szkoły Muzycznej z językiem wykładowym rosyjskim.

— Pow. piński. Ziemskiego naczelnika pow. pińskiego, p. Papas-Afanasopuła, mianowano pińskim powiatowym marszałkiem szlachty na miejsce p. Pietza, przeniesionego do powiatu sieńskiego gub. mohylewskiej.

— Nieszwieł. (Kor. w.). Zabawiana „Oświatą”. W niedzielę d. 26 sierpnia (8 września) odbędzie się tutaj w sali klubu wileńskiego zabawa taneczna na rzecz „Oświaty”. Przed rozpoczęciem tańców grono amatorów odegra jednoaktową. Gospodyniami tej zabawy, zapowiadającej się doskonale, są: panie Jadwiga Borowska, Anna Domańska, Janina Domańska, Natalja Lipińska, Marja hr. Pagani dei Nobili, Marja ks. Radziwiłłowa, Hanna Swidowa, Janina Truskolaska i Janina Woynilowiczowa, zaś gospodarzami pp. Feliks Borowski, Bolesław Grabowski, Tomasz Jabłoński, Karol Mierzejewski, Konstanty Okołów, Karol ks. Radziwiłł, Stanisław Rossudowski, Olgierd Świda i Józef Walicki.

— Deportacje. Na mocy rozporządzenia general-gubernatora warszawskiego ostatnio skazano na wyjazd z granic Królestwa Polskiego do odległych gubernii Cesarstwa na czas trwania stanu wojennego 39 osób z Warszawy i 77 z innych miejscowości.

— Echa aresztowania. W uzupełnieniu telegramu („Dzien. Wil.” Nr 183) o aresztowanie w Warszawie 39 członków frakcji rewolucyjnej P. P. S. podajemy za gazetą „Riech” szczegóły następujące: Komitet frakcji dowiedział się, że jeden z członków organizacji bojowej zajmuje się wywłaszczaniem własności prywatnej. Zbadano tę sprawę, a kiedy okazało się, że osobnik ten istotnie korzysta z broni partyjnej dla rabunku, oddano go pod sąd partyjny, który zażądał od oskarżonego, by w ciągu 48 godzin wyjechał zagranicę; w razie przeciwnym zagrożono mu śmierć. Oskarżony wyjechał nie chciał, a bojąc się śmierci, zaprosił swego usługę ochrania i wydał 39 byłych towarzyszy.

— Aresztowania. Przed kilku dniami policja dokonała rewizji w starej i nowej fabryce „Wulkan” na Pradze, gdzie aresztowała 18 robotników. Dnia 18(31) sierpnia przy ulicy Pawiej w Warszawie wydział „ochrony” aresztował w posiadzeniu polskiej partii socjalistycznej 15 osób. Znalezione dokumenty i wydawnictwa nielegalne w znacznej ilości.

— Samobójstwo ucznia. Przed kilku dniami w gimnazjum męskim na Pradze (Warszawa) uczeń 6 klasy Mikolaj Nestoruk nie zdawszy egzaminu strzelił do siebie z rewolweru i zabił się na miejscu.

— Zakaz związków gimnastycznych. W „Rosiss” czytamy: „Uznając za konieczne, z powodu obecnych warunków, zawieszenia działalności w szkołach i instytucjach w „Kraju Przywilejskim” towarzysz gimnastycznych, których działalność bardzo często przyjmuje niewłaściwy charakter, warszawski gen. gubernator, korzystając z prawa, posiadanego na mocy art. 12 przepisów o miejscowościach, znajdujących się w stanie wojennym, uznał za właściwe wydać rozporządzenie tak o zawieszeniu działalności rzeczonych towarzysz, jak i o niedopuszczeniu do tworzenia podobnego rodzaju organizacji przez cały czas istnienia stanu wojennego w Królestwie”.

W związku z tą wiadomością pozostać się zdaje wiadomości, podana przez pisma warszawskie, że gubernatorowi Królestwa otrzymali wezwanie, by przed zatwierdzeniem nowych stowarzyszeń przedkładał ich ustawy general-gubernatorowi miejscowemu.

— Potworna zbrodnia. W ubiegłym piątek wieczorem, do kolonistki Weroniki Kronkowskiej, we wsi Nowe Chojny pod Łódź, wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów w celu rabunku. Po dokonaniu bezwzględnej grabieży wyciągnęli całego mieszkanka, rozwściekłego bandydy uprowadzili do piwnicy Kronkowskiej i jej trzy córki w wieku (11, 15 i 17 lat), dopuścili się nad nimi gwałtu. Przed odejściem, aby zapobiedz wydananiu się ofiar z piwnicy, zbrodniarze zatarasowali drzwi ciężkimi przedmiotami. Dopiero nad ranem nieszcześliwe kobiety wydostały się na świat i o zajęciu zawiadomiły sąsiadów i straż ziemską, która też zaraz rozpoczęła energiczne śledztwo w celu wykrycia zbrodniarzy.

— Pracownicy rolni. W Kaliszu zorganizowane zostało Tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych na p. kaliski.

Na zebraniu organizacyjnym ustanowiono wpisowe na 3 rb., składkę roczną na 3 rb. równie, zniżając ją dla członków, których placą roczną nie sięga 150 rb. Zgromadzeni uchwalili wystąpić do głównego zarządu w Warszawie z wnioskiem, ażeby do Stowarzyszenia nie przyłączano służby folwarcznej, motywując ten wniosek niedużymi próbami w okolicy i rozbieżnością interesów.

— Teatr w Lublinie. W Lublinie przystąpiono nareszcie do odnowienia gmachu teatru Wielkiego. Na zimę ma osiąść w nim trupa komedjowo-operekowa p. Juliana Myszkowskiego, bawiąca obecnie, jak wiadomo, w Landwarowie.

— Eksproprijacje rządowe. W liście z Sandomierza do Rusi p. I. Kostin tak pisze o „eksproprijacjach” rządowych: „Ich (inżynierów ministerjum komunikacji) prace hydrograficzne noszą charakter zupełnej eksproprijacji. Tak kierunek Wisły odrywa czasem od włocianina jego ostatnie morgi ziemi, a nowe mielizny piaskowe na Wiśle rosną do olbrzymich rozmiarów. Pochodzi to stąd, że podług istniejącego prawa mielizny przechodzą w posiadanie ministerjum komunikacji, które obsadza jeżozna, przynosząc mu znaczny dochód. Co zaś do oderwanych przez bieg Wisły gruntów, to włocianie muszą płacić za nie podatki, jakgdyby pozostawali nadal w ich rękę. Około wsi Łęga niedawno oderwała Wisła około 30 morgów ziemi; była ziemia, niema ziemi a podatki płaci”.

— Zdobyć Poznań. Pod Poznaniem rozpoczęły się obecnie wielkie manewry wojsk niemieckich. D. 1 (14) września oddział, który ma przedstawiać wkroczenie armii rosyjskiej, będzie usiłował zdobyć Poznań. Oddziałowi przewodzić będzie sam Wilhelm II. Bronić twierdzę będzie gen. Kluck. W ćwiczeniach weźmie udział 12 pułków artyleryjskich i piechoty trzech korpusów armii: poznański, śląski i pomorski. Koszt tych ćwiczeń obliczają mniej więcej na 9 milj. marek.

— Odznaczenie Polaka. Na wystawie wynalazków w Anglii w pałacu Krystallum został nagrodzony złotym medalem p. St. Urbanowicz z Wrześni za wynalazek w przemyśle metalowym, za t. zw. „Ławę roboczą”, nadającą się szczególnie do przemysłu ślusarskiego i stolarskiego. Wynalazek został do patentu przyjęty w Niemczech, Francji, Anglii i Ameryce. Ława robocza ma wielostronne zastosowanie przy pracach ślusarskich i stolarskich i uznana została przez dyrektorów szkół przemysłowych w Niemczech i zagranicą jako bardzo praktyczna i w przyszłości będzie używana w powyższych zawodach jako niezbędne narzędzie do pracy.

— Biskup polski w Chicago. Wychozący w Chicago „Dziennik Narodowy” donosi, że arcybiskup chicagowski Quigley, zwoławszy do siebie d. 3 (16) sierpnia profesorów parafii polskich w sprawie założenia ochronki dla dzieci polskich, zawiadomił ich po zatwierdzeniu tej sprawy, że kongregacja „De propagando fide” postanowiła na życzenie Ojca św. zamianować Polaka biskupem sufraganem w Chicago, oraz że biskupem będzie ten, którego wybiorą księża polscy z archidiecezji chicagowskiej i każe obecnym natychmiast przystąpić do głosowania. Zdumieni i uradowani księża zastanowili się do tego rozkazu, wynik jednak głosowania nie jest wiadomy, arcybiskup bowiem, zebrawszy kartki, oświadczył, że dopełniwszy je głosami księży nieobecnych na zebraniu, przśle wszystko do Rzymu, gdzie sprawa rozstrzygnie się ostatecznie. Śród księży polskich w Chicago panuje przekonanie, że biskupem obrany będzie powszechnie lubiany i szanowany proboszcz parafii św. Trójcy, ks. Kazimierz Sztuczko.

Z ROSJI.

— W sprawie zamachu na Cesarza. Korespondent petersburski „Berliner Tagblattu” donosi, że obrońcy zamierzają podać skargę kasacyjną co do wszystkich oskarżonych. Utrzymują oni, że oskarżenia nie tworzyły żadnej organizacji i wobec swej różnorodności nie mogli nawet jej utworzyć, lekkomyślnie tylko „igrali z myślą”. Naumow nie miał żadnej możliwości zbliżyć się do osoby Cesarza. Za dowiedzione, zdaniem obrońców, uważane być może, co najwyżej, podżeganie do „carobójstwa” ze strony dwóch skazanych.

— Sprawa gen. Stesla i innych „bohaterów”. Obrońców Port-Artura została oddolona na czas nieokreślony. Przyczyną tego uwzględnienie prośby Stesla wezwania 120 świadków, znajdujących się obecnie na Dalekim Wschodzie.

— Konferencja okręgowa partii k.-d. odbyła się w tych dniach dla okręgów u-ralskiego i nadwołżańskiego. Z uchwał konferencji należy zanotować postanowienie o konieczności dokonania nowych wyborów centralnego komitetu partii, odrzucenie stanowcze bloków z partiami pravicowymi. W stosunku do lewych partii uchwalono występować samodzielnie, zaś za pozytywne uznano bloki z partiami narodowymi, wyznaniowymi (z muzułmanami) i z organizacjami zawodowymi.

— Jedna izba. W sferach biurokracyjnych zaczyna przeważać przekonanie, że i III-oja Duma zawładnie jej oczekiwaniami i że w Rosji należy zamiast dwóch Izb (Dumy i Rady Państwa) pozostawić tylko jedną: Radę państwa.

— Niewdzięczni. Członkowie związku „narodu rosyjskiego” w Kiszynowie wystąpili w prasie miejscowej z szeregiem listów, oskarżających Kruszewana i domagających się natychmiastowego usunięcia ze związku owego „dyktatora-warjata”. Duchowny Wolowoj, członek związku, zwrócił się do gubernatora z prośbą o nakazanie rewizji działalności Kruszewana podczas pełnienia przez tego obowiązku prezesa związku. „Związkowcy” mają nadzieję, że Kruszewan zostanie oddany pod sąd.

Telegramy.

Dnia 20 sierp. (2 września).

Otrzymał w dzień.

Petersburg. D. 19 b. m. odbyło się w obecności Najwyższej państwa, zbudowanej na miejscu śmierci cesarza Aleksandra II.

Minister spraw zagranicznych, Izwolskij, z pozwolenia Najwyższego wyjechał na urlop do Karlsbadu.

Petersburg. W gub. samarskiej zabito rządcę chłotu Metelnikowa w celu rabunku, w Ufie zarządającego szpitalem psychiatrycznym, doktora Kapłana, około Tefla dokonano zamachu na naczelnika powiatu, w gub. ekaterynosławskiej około stacji Druskowki zabito policyjnego dozorcę kopalni Gazdiewa i zraniono córkę rządcy Kamiecową.

Kronsztad. Yacht cesarski „Sztandar”, konwojowany przez yacht „Aleksandra” i statki „Dozorny” i „Razwiedczyk” wypłynął pod flagą cesarską o g. 6 wieczorem na morze.

Łódź. W sali tańców, przy ul. Wileńskiej, wieczorem zabito młodego człowieka. D. 19 b. m. ciężko zraniono agenta policji śledczej. Podczas ścigania złoczyńcy strzelali i zranili przechodnia.

Niżnij-Nowgorod. W Niżnym zachorowało na cholery 5 osób, zmarł jeden, w Jurinie zachorowało 2, zmarł jeden, w Wasilursku zachorował kapitan okrętu holowniczego.

Ekaterynosław. W pociągu № 5 ośmiu rabusiów zabito urzędnika banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego, jego stróża i pasażera. Jednego ranionego złoczyńcę zatrzymano.

Kazań. Zarejestrowano trzy wypadki cholery. Zmarł jeden chory.

Kozmodemjańsk. Zmarła na cholery lekarz ziemstwa, Wołkow.

Kiszyniów. Faktorowicz, aresztowany na dworcu kolei z bombą, wskazał osobę, która poleciła mu zaopatrzyć się w nią. Według wskazanego adresu aresztowano 4 kobiety i znalezione korespondencje kompromitujące.

Odesa. W podwórzu kancelarii cyrkulu petropawłowskiego w ybuc hł przyrząd, który nieogłębnie upuścił porucznik Kazarow, delegowany do jego wypróbowania. Zabici: Kazarow, policjant, sekretarz, 6 osób ranionych. Przyrząd ów wykryto w czasie rewizji w domu przy ulicy Ciepłej.

Atkarsk. D. 31 b. m. na zachodniej stronie firmamentu o g. 9 m. 30 widoczną była kometa w kształcie słupa, stojącego prostopadle przez 40 minut, poczem kometa znikła w kierunku południowym.

Konstantynopol. Porta postanowiła walczyć energicznie z bandami. Tworzą sześć batalionów strzelców, którzy będą pełnili służbę wywiadowczą. Do batalionów tych będą delegowani lepsi oficerowie. Porta zawiadomiła agentów cywilnych mocarstw. Nowy pułk policji zatwierdził sultan. Dla Macedonii będą wydane nowe przepisy. Wyćwiczenie policji powierzono kapitanowi belgijskiemu, Bureanowi.

Chrystiania. Cesarzowa Marja Teodorowna wylądowała o godz. 12-ej m. 30 w południe, powitana przez norweską parę królewską, przez królową angielską i przez ks. Wiktorję.

Paryż. Admirals Philibert telegrafuje, że rokowania trwają.

Paryż. Według wiadomości gazety „Temps” d. 15 b. m. do Maragan przybyło 10 przedstawicieli tubylców, proponując pośrednictwo.

Według danych, otrzymanych z San-Sebastiano, rząd hiszpański zamierza odwołać swe stat-

ki wojenne, krążące koło brzegów Marokka, a to z powodu nieustających burz.

Teheran. Atabek Azam, pierwszy minister szacha został zabity 31 (18) b. m. o 8-ej wieczorem, kiedy pojechał z muzeum Send-Abdulla i siadał do powozu. Jedna kula trafiła go w szyję, druga w piersi. Zabójcę zastrzelono. Ciało atabeka odwieziono do domu gubernatorskiego. W mieście spokój.

Otrzymał wieczorem.

Petersburg. Ich Cesarzkie Moście z dziećmi odpłynęli 19 b. m. do szcher fiński.

Do 19 b. m. wyjechał za granicę minister wojny.

Warszawa. Na Nalewkach eksplodowała bomba przed drzwiami mieszkania Rolidera, który zwinął swój warsztat szewski i z obawy teroru uciekł za granicę.

Niżnij-Nowgorod. Zachorowało na cholery 5, zmarło 1; od początku zachorowało 21, zmarło 7. W Gorbato wie zachorowała 1 osoba na statku.

Kursk. Wiadomości w dziennikach o ruchu agrarnym i zaburzeniach są pozabawione podstaw.

Wyjazdowy wydział Banku Włocławskiego likwidował przeszło 6000 dziesięcin, tworząc 225 folwarków; jest jeszcze do zlikwidowania majątek Kuszelew, przestrzeni 2300 i Stizinskiego 1200 dziesięcin.

Syria. Zmarły 2 osoby, przybyłe z Samary, jedna z nich z oznakami cholery.

Kamysyn. Ze statku usunięto 2 podejrzanych chorych, jadących z Astrachania, jeden z nich w stanie beznadziejnym. W mieście zachorowało 2-ch.

Elizawetpol. Znowu strzelano do przejeżdżających kozaków.

Kokand. Z więzienia uciekło dwóch politycznych i 6 karnych więźniów, w tej liczbie Nirow, który

skradł z Banku Państwa 137,000 rb.

Rzym. Japoński krawczyk „Cukula” i „Czitoze” wypłynęły do Neapolu. Przed odjazdem Idzulin wysłał serdeczny telegram do ministra wojny Mirabello.

Magenta. D. 19 b. m. o godz. 5 zrana około dworca kolei samochód z margrabią Pallavicini, adwokatem Malvano, palacem i mechanikiem najechał na barierę, przedzielając ulicę od planty kolei. Bariera została złamana i samochód wpadł na idący pociąg towarowy. Rezerwuar z benzyną eksplodował, samochód rozbił się w kawałki. Mechanik, którego odrzuciło, został przy życiu, szofer doznał nieznacznych obrażeń głowy. Malvano został zabity na miejscu, a Pallavicini zmarł wkrótce, po przybyciu do szpitala, mechanik nie poniósł żadnego szwanku, palacz został lekko zraniony.

Münster. Cesarz Wilhelm wygłosił mowę w gmachu muzeum, wskazując, że Westfalia przedstawia niezbyt dowód możliwości pogodzenia historycznego wyznania i ekonomicznych sprzeczności w duchu miłości i przywiązania do wspólnej ojczyzny.

Tanger. Konferencja będzie trwała do 8 września. Podpisanie protokołów odbędzie się d. 15 września.

Pekin. Rozpoczęły się prace nad wypracowaniem ustawy w kwestii stanu cesarstwa. Na zaproszenie cesarskiej w radzie biorą udział najwięcej wpływowi doradcy domu cesarskiego. Z powodu chęci dopomożenia zlanii się narodowości chińskiej i mandżurskiej, za zgodą władzy zwierzchniej wypracowano projekt o zniesieniu wojska mandżurskiego i usunięciu innych różnic między Chińczykami i Mandżurami.

Stan zdrowia cesarskiej pogorszył się, jednak jest ona zajęta projektami reform rządu centralnego.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

„Ciekawemu”. Ogłoszeń podobnych nie zamieszczamy.

Popierajmy polskie tow.

Biuro: Wilno, Poznańska 16, m. 10. odc. od 12-3; w niedzielę od 10-12. Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rub. 50.

KSIEGARNIA Tow. „Oświata”

Wilno, Ratusz.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 20 sierpnia (2 września).

4 1/2% Listy Wileńskiego Banku 75 1/2

Wileńskiego 75 1/2

Akcje Wileńskiego Banku Ziem. 31 1/2

skiego. 31 1/2

1-sza Pożyczka Premjowa. 31 1/2

2-ga „ „ 31 1/2

3-cia „ „ 31 1/2

40% Renta 31 1/2

50% Pożyczka zewnętrzna. 31 1/2

50% Świad. Włocł. Banku. 75 1/2

WILEŃSKIE

Towarzystwo Rybackie

(Notowania S. Romanowskiego)

RYNEK RYBNY W WILNIE

od d. 5 do 18 sierpnia 1907 r.

Dostarczono: 8-13

Szczupaków 60 pudów po rub. 7-10

Leszczy. „ 20 „ 7-10

Linów. „ 30 „ 7-10

Karp. „ 10 „ 6-7

Jazi. „ 10 „ 6-7

Okoni. „ 30 „ 2-3

Płotki. „ 50 „ 2-3

Drobn. ryby 50 „ 2-3

Żywe ryby z Wilji 8 pud. po 1 rub. 10

kop. za funt.

Dowóz z Dąbsk, Trok i Łucka (mniejszej gub.).

Polecamy ofiarności i dobroci czytelników naszych p. A. C., zwracając uwagę na groźbę choroby piersiowej, a powołując się na jego przedkierunek. Z powodu choroby, która trwa od 3-ch miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starszą siostrę, do której należy podjąć odpowiednie środki pod literami A. C. prosimy składać w administracji „Dziennika”. Kto daje podwójnie.

Szkoła Froeblovskaja

z przygotowawczymi klas. do średnich zakład. naukow.

Pereswiet-Soltan i Zacharzewskiej.

Zapisy chłopców i dziewczynek od 17-go sierpnia; lekcje rozpoczynają się 1-go września. W Froeblovskim oddziale zajęcia od 15-go września. Przy zakładzie pensjonat. Adres: Wilno, Baksza № 8, m. 4. 12-1395-11

Żeńskie 8-io klasowe gimnazjum 5-1482-4

M. N. Winogradowej

z wszel. prawami gimnazjum Min. Oświaty ul. Wileńska № 10.

podaje do wiadomości, że egzamina wstępne w klasach przygotow. i pierwszych pięciu podstawowych 24 i 25 sierpnia. Poprawki 24 sierpnia. Do młodszego oddziału klasy przygotowawczej przyjmują się dziewczynki od lat 7 bez egzaminów. Kończących gimnazjum ze świadectwami przyjmują do klasy 5-ej. Wpisowe od 62 do 88 rb. Początek zajęć i nabożeństwo odbędzie się 3 września o g. 9 r. Dyrektorowa przyjmuje codziennie oprócz świąt od 10 do 3.

Progimnazjum S. A. KOWALUKA

z prawami i klasami przygotowawczymi

Wilno ul. Preobrażenska № 4. — Telefon 243.

Zapisy do klasy przygotowawczej oraz I, II i III — 13, 14, 16 i 17 sierpnia od 1 do 3, a od 18 do 24 sierpnia od 10 do 3.

25 sierpnia o g. 2 nabożeństwo. Początek lekcji 27 sierpnia.

Przy progimnazjum pensjonat. 10-1476-7

W założeniu przez J. Kreczmara przy ul. Miodowej 15, (tel. 7531) w Warszawie

VIII-klasowem Gimnazjum Filologicznem

z oddziałami realnymi i klasą wstępną,

popieranem przez Towarzystwo Kultury Polskiej,

egzaminu do wszystkich klas rozpoczynają się i trwają codziennie od 10-tej do 3-ciej.

Wpis półroczny wynosi od rb. 40 do 65.

Do klasy wstępnej przyjmują się chłopców od lat 8, umiejących czytać i przepisywać z książki po polsku, rachować i pisać liczby do 10,000.

Cztery pierwsze klasy dają zaokrągloną całość wykształcenia.

Informacji udziela, przyjmuje zapisy i podania kancelaria szkolna w dni powszednie od 9 do 3. 1-1521-1

FOTOGRAFICZNE APARATY

i przyrządy są do nabycia w wielkim wyborze po cenie najniższej w składzie towarów fotograficznych 2-1438-2

OPTYK RUBIN, istniejący od 1840 roku.

Wilno, Błagowieszczeńska 17.

Tamże wszelkiego rodzaju materiały optyczne i elektryczne.

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu Ś-to Jerskiego w Wilnie 52-1271-18

od 1-go lipca do 1-go września w niedziele i święta uroczyste BĘDZIE ZAMKNIĘTY.

Redaktor odpowiedzialny: Adam Karpowicz.

WYŻSZE KURSY PEDAGOGICZNE

Leonji Rudzkiej

Zielna 13, w Warszawie.

Otwarty kurs II z wydziałami humanistycznym i przyrodniczo-matematycznym. Słuchaczki przygotowujące będą do egzaminu w celu uzyskania świadectwa nauczycielskiego. — Zapis od 20 sierpnia. Wykłady 16 września. Przyjmowane są kandydatki i na pojedyncze przedmioty. Programy w kancelarii kursów. 2-1440-2

Zwracajcie uwagę!



Nie dla reklamy, a dla przekonania o wartości wysyłam najlepszego gatunku przybór do golenia, składający się z 8-u cennych przedmiotów, niezbędnych każdemu mężczyźnie, tylko za 2 ruble 90 kop. mianowicie: 1) Nowo-wynaleziona bezpieczna angielska brzytwa z aparatem, którą każdy śmiało i lekko bez żadnej obawy golić się może, zabezpieczając się od tak częstych skórných zarażeń w goleniach, zarazem zmniejszając znacznie swoje wydatki. 2) Futerał do ochronienia brzytwy. 3) Niklowy pędzelek z dobrym włosiem. 4) Naczynie do mydła gol. z brytańskiego metalu. 5) Rzemień do toczenia i do wycierania brzytwy. 6) Mydło pachnące w proszku na 500 razy, odznaczające się czystością, delikatnością skóry. 7) Pudełko oryginalnego francuskiego pudru (do rias). 8) Jedwabna binda (Kaiserbinde) do włosów. Za przesyłkę dolicza się 40 kop. Maszynki amerykańskie do strzyżenia włosów z przyrządem do 3-ch numerów po 2 rub. 75 kop., 3 rub. 50 kop. i 4 rub. 50 kop. 4-1478-2

Adresować proszę: Markus Kaminer, Warszawa 23, Ceglana № 1.

W roku 1907, a XXV swego istnienia, tygodnik polityczno-społeczny i literacki

„KRAJ”

z dodatkiem p. t.

„PRZEGLĄD LITERACKI”

wychodzi nadal w Petersburgu, pod redakcją Bohdana Kutylowskiego, przy współdziale najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich, oraz korespondentów ze wszystkich ognisk życia polskiego w świecie. Liczne artykuły bieżące, oraz listy z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, z nad Niemna, z nad Dniepru i przeglądy prasy polskiej odzwierciedlają dzieje współczesne naszego narodu, uzupełniane przez korespondencje z Ameryki północnej i południowej. „Kraj” zawiera oparte na bezpośredniej znajomości stosunków i ludzi źródłowe i dokładne wiadomości z przebiegu wypadków pierwszorzędnej doniosłości dziejowej na widowni polityczno-społecznej rosyjskiej. Uwzględniając potrzeby kolonij polskich w Cesarstwie, „Kraj” podaje wieści szczegółowe o ich życiu, wzroście i rozwoju.

„PRZEGLĄD LITERACKI” zawiera: pogadanki na tematy bieżące, nowele, sylwetki literackie autorów współczesnych; wiadomości z dziedziny literatury, umiejętności i sztuki, oraz ilustracje.

Prenumerata wynosi:

W Petersburgu. . . kwartalnie rb. 1 k. 75

W Królestwie i Cesarstwie. . . „ 2 „

Zagranicą. . . „ 3 „

W tym samym stosunku rocznie i półrocznie.

Adres Redakcji i Administracji: Petersburg, Jekateryński kanał 82; Kancelaria Warszawskiego: Chmielna 43.

Tel. 190-51. 4-1514-1

Szkoła 2-klasowa

z klasą wstępną dla młodszych i starszych dzieci 3-1508-1

STEFANJI ŚWIDA

Program gimnazjum Min. Oświaty.

Przyjmują się dziewczynki i chłopcy od lat 7-miu. Język polski gruntownie.

Francuski praktycznie.

Zapis kandydatów codziennie od g. 1 do 3. Przyjmują się pensjonarki.

Zaułek św. Jakóba № 16 m. 3.

NOWOŚĆ!



Wielkie toaletowe zegary-lustra z samowłącznym cyferblatem, dającym możliwość z łatwością rozróżnić godzinę w nocy, z delikatną i przyjemną muzyką, grającą długo rozmaite kawałki: walce, polki, mazurki, krakowiaki, opery i pieśni narodowe. Zegar taki przyozdabia mieszkanie. Cena tylko rb. 5 kop. 50, także z wiecznym kalendarzem, oznaczającym dzień, datę i miesiąc rb. 8 kop. 50, także z kalendarzem, kalendarzami i termometrem rb. 10 kop. 50. — Wysyłam odwrotną pocztą bez zadatku.

Adresować: Fabryczny Skład Zegarów

ZYGMUNTA ROZENFELDA,

Warszawa, D. W. ul. Ciepła № 30.

Roboty solidne i wykładowe! 6-1500-2

ZARAZ SPRZEDAM

niedrogo duży powóz

kręty, cztero-osobowy, wyjątkowo wygodny dla pp. obywateli do jazdy po wszystkich drogach. Adres: ul. Mostowa № 10, Kapitan Czarnowski.

2-1490-2

LADNE MIESZKANIE

na parterze 8 pokoi ze wszystkimi wygodami do wynajęcia od 29 września do 1,100 rubli rocznie. Mała Polubinska, 10-1490-2

Piaskowa ul. № 4, mieszk. № 1. 9-1522-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Leżące - dające

Eydrygiewiczowa wrosła i wrosła 8-1523-1

la praktykę w Poniewieżu.

Na tanią NAUKĘ w KOMPLETE

nej nauki - kurs w języku polskim i 2-jej szkół średnich przyjmują się chłopcy i dziewczęta od 10 lat. 10-1490-2

5-jej. Dla pozamięskowych. — PENSIONAT

Zarządca, d. Honesti, m. 12

Poszukuje dziewczynkę do wy-

nej klasy. Żandarmski zantek 5-1490-2

Mieszkanie z powodu wyjazdu

przedpokój, kuchnia, wana, łazienka, 5-1490-2

3-2 pokoje. Świątobliwy, dom 2-1500-2

Mieszkanie z powodu wyjazdu

dwu albo trzy POKOJE z łazienką, 6-1490-2

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.

Można z utrzymaniem.